

HELENA Z GRABOWSKICH WILLMANOWA

O języku sogdyjskim.

Wstęp. — Historia pierwszych odkryć dotyczących się języka sogdyjskiego, odnalezienia rękopisów, pierwszych hipotez i prac w kierunku określenia przynależności językowej sogdyjskiego poczynionych, wyłożona jest treściwie we wstępie do „Essai de Grammaire Sogdienne“, Paryż, 1914—1923, przez nieodżałowanego R. Gauthiot. Tam też odsyłamy chcących się z pierwszemi danemi tej kwestji zapoznać; tu zaś ograniczymy się tylko do paru słów.

Niewielką ilość nazwisk można postawić na czele rozdziału, noszącego tytuł: Język „sogdyjski“. Dwojakiego rodzaju badacze tam się zasłużyli, dwojakiego też rodzaju prace język. sogdyjski światu naukowemu odkryły. Jedni, jak Marc Aurel Stein i Paul Pelliot (z R. Gauthiot) poczynili odkrycia na miejscu, w Azji Środkowej, i przywieźli rękopisy do Europy; inni, jak Andreas, F. W. K. Müller, Salemann i Gauthiot rozpoznawali materiały. Potrzeba było do tego pomocy sinologów, indjanistów i iranistów. Zbyt wiele miejsca zabrałoby wymienianie wszystkich poszczególnych przyczynków i ich autorów. Po śmierci R. Gauthiot, A. Meillet, który był mistrzem Gauthiot i stał najbliżej myśli jego i prac nad sogdyjskim, podjął na nowo wydanie, przed wojną już rozpoczęte, gramatyki sogdyjskiej Gauthiot, a raczej tego co z niej zostało. Ukazała się już głosownia. Inne części nastąpią.

W roku 1921/2 w Ecole des Hautes Etudes A. Meillet podjął rozbiór tekstów sogdyjskich, opierając się głównie na „*Sūtra du Religieux Ongles Longs*“ — „...brzn'γ'n dynd'ry... pwtk...“ i na *Ves-santaru Jātaka* (tytułu niema w sogdyjskim, gdyż początku rękopisu brak). Niniejszy artykuł opiera się na notatkach, czynionych podczas wykładów A. Meillet'a.

Obydwa manuskrypty były wydane przez R. Gauthiot w transkrypcji z tłumaczeniem. Pierwszy w *Mém. Soc. Linguist.* r. 1917, drugi w *Journ. Asiat.* r. 1912, za styczeń — czerwiec. Trzeci więk-

szy rękopis: „Sūtra o przyczynach i skutkach“ ma się dopiero ukazać w dokładniejszym opracowaniu; wyszedł dotąd tom pierwszy (1920), zawierający facsimile tekstu.

Ogólny zarys tego, co dotychczas o sogdyjskim można powiedzieć — głosownię pomijam, jako już wydaną — zainteresuje zapewne iranistów polskich.

Teksty. — Dzięki misji P. Pelliot do Azji Środkowej 1906—1909 oraz uprzejmości M. A. Stein'a, który przesłał był w swoim czasie na ręce R. Gauthiot fotografię zabytków, znalezionych w grocie Tuen-Huang, Paryż znalazł się w posiadaniu najbogatszej kolekcji sogdyjskiej, o ile o „bogactwie“ można tu mówić.

Z poprzednio wymienionych tytułów widać, że mamy do czynienia z tekstami buddyjskimi. Pochodzą one z epoki dość późnej, bo z okresu między VII^{wym} a IX^{tym} wiekiem po Chr. Pisane są alfabetem semickim, przynajmniej pochodzenia aramejskiego. Było to widocznie pismo stare, niejako narodowe, o pisowni prawie że wszędzie ustalonej. Przypomina zupełnie napisy tureckie uigurskie (cf. F. W. K. Müller „*Uigurica*“ w *Abh. d. Akad., Berlin*, I—III). Zresztą, szczegóły i bibliografia w „*Essai de gram. sogd.*“ jak również w artykułach Gauthiot, ogłaszanych w *Journal Asiatique* (1911, 1912) i w *Mém. Soc. Ling.*

Istnieją poza tem nieliczne i drobne teksty manichejskie, pismem manichejskiem utrwalone — odczytywanie ledwie jest rozpoznane (F. W. K. Müller, Andreas) — i urywki tłumaczeń Ewangelji pismem syryjskiem notowane (F. W. K. Müller, Salemann). Choć wcześniejsze od doszłych do nas tłumaczeń buddyjskich, znacznie mniejszą mają od nich wartość dla poznania jęz. sogdyjskiego.

„Sūtra o przyczynach i skutkach“ jest apokryfem nie wiadomo dokładnie z jakiego okresu. Literatura buddyjska w Indiach nie zna tego utworu; najpewniej skompilowali go zakonnicy chińscy. Treść widoczna jest z samego tytułu: jest to wykład o karach za grzechy; obejmuje blisko 900 wierszy.

„Sūtra zakonnika Długie — Paznokcie“ (*Dirghanakha*) to szereg pytań skierowanych do Buddy przez heretyckiego brahmana „o długich paznokciach“. Możliwy je nazwać wykładem o nagrodach. Np. brahman pyta Buddy: „...jaki czyn w poprzednim życiu spełniłeś, żeś uzyskał sposób chodzenia taki jak dowódca i pan, jak lew?“ Buddha odpowiada: „...w poprzednim życiu wstrzymywałem się od wszelkich trunków upajających“ itd. itd.

Całość jest niezmiernie naiwna i zdradza niski poziom umysłowości. Należy widocznie do tej literatury ludowej, która w rzeczywistości przedewszystkiem się lubowała. Np. Buddha może wyciągnąć język tak długi i szeroki, że całą twarz nim sobie zakryje. Nasuwają się porównania pod tym względem z *Divyāvadāna*, gdzie nie brak podobnych rysów. Podobnie piękny język otrzymał Buddha za to, że w poprzednim życiu wstrzymywał się od kłamstwa i obmowy.

Literacko też ów tekst skromnie się przedstawia. Pytania i odpowiedzi schematycznie w tych samych, o ile tylko treść pozwala, wyrażeniach, co może nawet nadaje pewien wdzięk jakby poezji ludowej. Wstęp i zakończenie podług utartego schematu: Buddha przebywa w Rājagṛha w towarzystwie tysiąca dwustu pięćdziesięciu ascetów, nie licząc mnóstwa mnichów i mniszek; gdy skończył wykład moralności, bogowie i ludzie cieszą się i chwalą mistrza. Całość obejmuje 88 wierszy. Tytuł sogdyjski jest następujący:

pwty prß'yrtk ßrz n'y'n d'ynð'ry wp'rs pwtk 'yw prw'rt.

„Buddhy odpowiedzi (na) „długie-paznokcie“ zakonnika pytania księga(.). jeden zwój“.

Vessantara Jātaka to jedno z licznych opracowań znanej legendy buddyjskiej o całkowitem wyrzeczeniu się. Temat nie tylko buddyjski, ale raczej ogólnie indyjski. A nawet w teorii brahmańskiej wyrzeczenie się świata i siebie było idealniejsze, gdyż całkiem bezinteresowne, bez idei nagrody, gdy tymczasem w popularnem *jātaka* *Suð'sn* (*Suðāśan* = *Sudarsana*), oddając wszystko, co posiada, nawet dzieci i żonę, czyni to wszystko wprawdzie by wszystkie stworzenia doprowadzić do nirwany, ale też by samemu stać się Buddhą: „*I ny 'zw ZKwh pwty'kh ßy'r'n* (majuskułami oznaczamy ideogramy semickie) „i niech ja istność Buddhy niosę“.

Styl *Vessan. Jāt.*, pod względem dbałości o piękno staranniejszy niż *Dirghanakha*, jest przecież monotony. Za każdym razem w tych samych wyrazach brahmanowie dopraszają się o dar *Sudarsany*, w tych samych wyrazach on im odpowiada *Te* powtórzenia ułatwiają przecież orjentowanie się przy czytaniu tekstu.

Osobno wzmiankować należy „listy“ znalezione przez Sir M. A. Stein'a (1906—1908). Pisane, zdaniem Gauthiot, w narzeczu widocznie sogdyjskiem, czekają na dokładne odcyfrowanie. Prawdo-

podobnie przedstawiają one starszą warstwę — zapewne z 1-go wieku po Chr. — języka sogdyjskiego, który uległ potem dużej ewolucji.

Okres i terytorjum. — Sądząc z zabytków, wnosimy, że sogdyjski istniał w przeciągu 10^{ciu} przeszło wieków jako język bądź co bądź literacki i że był wyrazem cywilizacji, obecnie zmiecionej, czy przez najazdy mongolskie, czy przez pogorszone warunki klimatyczne, czy też przez jedno i drugie razem.

Cywilizacja ta rozciągała się na dalekiej przestrzeni, bo od pustynnego pasa na granicy Afganistanu w górę na północ prawie do linii, łączącej południowe krańce jezior Aralskiego i Bałkasza, na zachodzie zaś od okolic obecnego Merwu, aż do Yarkendu i jeziora Issyk-kul. Musiała być dość wielka, skoro potrafiła narzucić plemionom tureckim swoje pismo (uigurskie), i dość ekspansywna, skoro wysyłała kolonje aż poza jezioro Łop-nor i dalej aż do muru chińskiego. Tam bowiem, na odległości trzeciej części drogi od Łop-nor do Hoang-bo znalazł Stein owe wzmiankowane listy.

Czytanie sogdyjskiego. — Wywierając wpływ na sąsiadów, język sogdyjski sam ulegał wpływowi aramejskiego. Ten ostatni, organ wielkiej cywilizacji bezpośrednio przed erą chrześcijańską, rozszerzył się na zachodzie, wypierając neo-fenicki, stał się językiem urzędowym Iranu za Arsacydów, zostawił ślady swego słownictwa w tekstach mazdejskich, zaś po przez ogóln irańskie ideogramy semickie przeniknął też i sogdyjski.

Wiele partykuł i wyrazów dodatkowych w tekstach sogdyjskich wyrażone jest za pomocą ideogramów znanych już z pehlewi. To samo np. *la* aramejskie, czytane jako irańskie *ne*: często też ideogram towarzyszy temu samemu wyrazowi, napisanemu po sogdyjsku, np.:

'Pny prw 'yno zmnwh „i koło jednego czasu = pewnego razu“

nie może tu być nic innego na początku zdania, jak tylko *i* czyli *ny* sogdyjskie, widać więc, że ideogram *'P* toż samo znaczy co *ny*. Podobnie się dzieje często przed zaimkami osobowymi. Być może, zapominano już znaczenia niektórych ideogramów i piszący, dla pewności, dodawał odpowiednik irański, t. j. tak jak je należało czytać. Czytano bowiem po sogdyjsku; tak np. ile razy powtarza się wyrażenie „ojciec i matka“, wyraz „ojciec“ jest semicki, widocznie ustalony w tej postaci, np. *'βY ny m'th*.

Alfabet semicki, którym pisane są teksty sogdyjskie, nie daje

się dobrze zastosować do języka irańskiego. Podczas gdy wokalizm wyrazu semickiego daje się wyprowadzić na zasadzie morfologicznej, nie podobnego nie istnieje w językach indo-europejskich: wokalizmu nie można tam przewidzieć. Pismo więc semickie, notujące prócz spółgłosek tylko samogłoski długie jako też i dwugłoski, nie oddaje całości języka sogdyjskiego. Tych wyrazów niepodobna czytać. F. W. K. Müller wstawia w swych „Soghdische Texte“ samogłoski hipotetyczne; Gauthiot wstawia je tam gdzie, na zasadzie odpowiedniości, udaje mu się zrekonstruować dany wyraz np. *nβnt* pisze **niβant* || skr. *nibandha*. Częściej się to daje zastosować do przedśłówków przez porównanie z sanskrytem i awestą, np. *prwrt* || **farwart* lub **farwärt* itd.

Co do wartości znaków spółgłoskowych w sogdyjskim i ich względnego wymawiania patrz R. Gauthiot „Journal Asiatique“ 1911.

Ogólna charakterystyka sogdyjskiego. — Sogdyjski jest najważniejszym obecnie przedstawicielem grupy scytyjskiej; jako taki jest ostatniem ogniwem łańcucha języków irańskich poczynających się (geograficznie) od jęz. osetyjskiego na Kaukazie, a ciągnących się przez Persję, Afganistan i zbocza Pamiru, by zginąć w piaskach Azji Środkowej. Odeięty od afgańskiego pasem piasków wzdłuż Amu-Darji, różni się z nim mocno, pośrednikiem zaś między temi dwoma jest *yagnobi* w dolinie rzeki Yagnob.

Stanowi ważny przyczynek dla poznania irańszczyzny. Istotnie, jedyny przedstawiciel języków irańskich, który doszedł do nas w całości, język perski, doszedł nas w stanie już tak daleko posuniętej ewolucji, że nader mało posiada cech charakterystycznych indo europejskich. A w dodatku, nie opiera się na tej samej podstawie dialektycznej, co język staro-perski. Mimo więc archaicznego języka Awesty, mimo posiadania napisów Achemenidów, nie możemy stwierdzić zupełnej ciągłości rozwoju w językach irańskich i dlatego zbadanie innych języków tej grupy, zwłaszcza mających dużą przeszłość, nasuwa się z konieczności.

Alfabet aramejski tekstów sogdyjskich, choć tak nieodpowiedni dla języka indo-europejskiego, daje nam przecież zauważyć dwie właściwości bardzo charakterystyczne.

Pierwsza tyczy oddania dźwięcznych przez bezdźwięczne. W aramejskim, podobnie jak w części języków indo-europejskich (narzuconych na inne podłoże), przeważają bezdźwięczne a jednocześnie słabe, tak słabo wymawiane, że przechodzące w szczelinowe.

Alfabet odtwarzał ten stan rzeczy. Sogdyjski, posługując się pismem aramejskim, stosował je, jak mógł, do odtwarzania swych dźwięcznych (*słabych*) i stąd pozór niektórych wyrazów jest na pierwszy rzutek zadziwiający. Tak np. Buddha w pisowni sogdyjskiej przedstawia się jako *puw*; ewentualna pisownia *βwd* byłaby czemś zbyt odbiegającym od właściwej wymowy; „brāhmaṇa“ pisze się *pr^umn*, itd.

Druga cecha to ogólny charakter wymawiania sogdyjskiego, jakby niedbały, nie naciskowy, jednym słowem widoczna słabość artykulacji spółgłosek, wspólna z resztą języków irańskich. Działo się to nie tylko wewnątrz wyrazu między samogłoskami, t. j. w pozycji z natury niebezpiecznej dla spółgłoski, ale zarówno w zakończeniu jak i na początku słowa mniej lub więcej bezpośrednio przed inną spółgłoską. Tak np. **damāno-paṇni* „pani domu“, już *nmāno-* w Aweście, w sogd. jest *δβ'n-*. Nie tylko pierwotna zębowa ale i nosówka nie zdołała się utrzymać. I wogóle pismo aramejskie, choć wadliwe pod pewnemi względami, wskazuje, iż w sogdyjskim, jak na całym zresztą wschodzie terytorjum zajętego przez języki irańskie, nastąpiło, po pierwotnem przesunięciu się bezdźwięcznych mocnych ku bezdźwięcznym słabym, przesunięcie się tychże ku szczególnym.

Słowo. — Morfologia sogdyjska przedstawia wiele trudności. Doszły do nas teksty są dość późne i bezładne pod względem form gramatycznych. Niejasne są zwłaszcza formy imienne, uległe już wielu zmianom, normalizacjom z jednej strony, nowotwórstwu z drugiej. Nieco wyraźniejszy jest czasownik, który odtwarza stan ogólnie irański.

Czasowniki Awesty stoją w ogóle na poziomie czasowników wedyjskich: cechuje je widoczna dążność do uproszczenia. Całość form osobowych irańskich przedstawia się jedynie w osnowie czasu teraźniejszego; perfectum i aoryst przeważnie zaginęły. Została więc dominująca osnowa praes. indicativi, której się przeciwstawia wytworzone z czasem nowe praeteritum na *-ta*, forma imienna. W perskim rozwój postąpił bardzo daleko; inne języki irańskie posiadają więcej archaizmów i pod tym względem sogdyjski bogatszy jest nawet niż pehlewi.

Jako punkt wyjścia z kompleksu form indo-irańskich służył temat, szeroko rozpowszechniony, *bhara-*. Miał za sobą wyraźne końcówki osobowe, odcinające się dzięki poprzedzającemu je *-a-*; miał

też wyraźny rytm, gdzie 1. os. liczby pojedynczej i 3. os. l. mnogiej przeciwstawiały się pozostałym:

**barāmi, *barānti* | **bārahi, *bārati, *bāramah(i), *bāraḥa*

Podobnież się działo z Causativum: **barayāmi, *barayānti* przeciwstawiały się **barāyahi, *barāyati, *barāyamah, *barāyaḥa*. Formy te niezmiernie się rozszerzyły w indo-irańskim.

Szczyt rytmiczny, przypadając w os. 2, 3 liczby poj. i 1 i 2 l. mnogiej na formans, sprawił, że rozwinęły się nowe końcówki:

2 sg. -ē	1 pl. -em
3 sg. -ēt	2 pl. -ēṭ

podeczas gdy 1 sg. i 3 pl. zostały te same.

Wskutek wypadnięcia *-a, y* stykając się z poprzedzającą spółgłoską wpłynęło na zmianę brzmienia stojącej przed nią samogłoski: 1 sg. **bēram*, 3 pl. **bērand*.

Sogdyjski odtwarza ten stan rzeczy: *βr-t* „niesie“, *βyr'm* „niosą“.

Obydwie grupy *bara-* i *bāraya-* zostały sprowadzone do jednej, tak iż w sogdyjskim odmiana czasownika jest tylko jednego typu, mianowicie typu *-ya*.

<i>ḍ'r'm</i>		<i>*ḍarayāmi</i>	„trzymam“
<i>ḍ'r'y</i>		<i>*ḍarāyahi</i>	
<i>ḍ'rt</i>		<i>*ḍarāyati</i>	
<i>ḍ'r'ym</i>		<i>*ḍarāyama(h)</i>	
<i>ḍ'r'yḍ</i>		<i>*ḍarāyaḥa</i>	
<i>ḍ'r'nt</i>		<i>*ḍarānti</i>	(podług typu <i>-a</i>).

Tak więc, mimo znacznego ujednostajnienia, mieszanina 2 pierwotnych typów daje się wysledzić.

Co do 1 os. liczby mnogiej to właściwie powinna ona być **ḍarāyama(h)* > *ḍārem*, w pisowni semickiej, wstawiając przypuszczalne samogłoski, *ḍ'r'm*, ale konieczność odróżnienia 1 os. liczby mnogiej, formy często używanej w języku, od 1 os. liczby pojed., formy też częstej, wywołała prawdopodobnie zachowanie dawnego *-y* obok *alefu, ḍ'r'ym*.

Tryb y. — Prócz Indicativu, spotykamy w sogdyjskim 3 inne tryby: Optativus, Coniunctivus i Imperativus.

Tryb łączący przeciwstawiał się trybowi oznajmującemu w irańskim długą samogłoską: *barā-* obok *bara-* (*barati*). Na ogół jednak tryb łączący, zanikły w sanskrycie, mało miał przedstawicieli w je-

zykach irańskich i sogdyjski zachował też stale tylko 1. osobę licz. poj., widocznie częstsze mającą zastosowanie w zdaniu.

Ta 1. osoba otrzymała rozszerzenie $ni > \bar{a}ni$ w połączeniu z samogłoską tematową, w sogdyjskim -"n np. *šw"n* „chcę iść“. Zdaje się, że " oznaczało, przez dwa alefy, samogłoskę $\bar{a}$ wyjątkowo długą; jednak nie jest to stała zasada i są przykłady innej pisowni: *wn'n* (= wenāni) lub *wyn'n* „chcę widzieć“, „żebym widział“. Spotyka się też, lecz mniej często, 3. os. liczby pojed. *βr't*, *wn't* etc.

3. os. liczby mnogiej trybu łączącego, o ile istniała, zlewała się z 3. pl. praes. indie.

Tryb łączący wyraża w sogdyjskim zamiar, który może być niezupełnie pewny, często tylko przypuszczenie, a stąd i pytanie:

'čw *βyš'n* „cobyś dał, podarował?“

'čw *δβr'n* „co mogę (mógłbym) dać?“

rty βn 'zw *δβr'n ZKw pyδ'n γw't'w* „i wam ja dam (zamiar!) tego słoni króla“ Vessantara Jātaka, 10 b. (ZK to ideogram semicki, stale zastępujący zaimek wskazujący, lub postawiony obok niego, czy też jego reszty, jak tu właśnie).

W tem ostatniem zdaniu tryb łączący wyraża pewien odcień czasu przyszłego i jako taki często się używa, np.

rty mn' γw δβr' δβrty β't „i przezemnie ten dar podarowany ma być (będzie)“ Vess. Jā. 4 b.

wyspy šyr'k βyrt βwty rty pyš z'tk L' βyrt βurt „wszystko dobre (piękne) otrzymane byłoby (będzie), a syn twój własny nie otrzymany byłby (będzie)“ tj. „wszystko dobre mieć będziesz, a syna mieć nie będziesz“, tak przekładają kobiety dworskie królowi, gdy syna skazuje na wygnanie i odprowadza go wraz z całą świtą poza bramy miasta (Vess. Jā. 370).

L' to ideogram semicki przeczenia: 𐎡.

Trybu życzącego, Optativus, jest dość przykładów w tekście Dirghanakha. Charakteryzuje go w indoirańskim dwugłoska -ai przed końcówką osobową, która w sogdyjskim odpada, więc: *δβr'y* „niech daje“, przyczem ai przeszło w $\bar{e}$ wyrażone przez -'y. *my'n'y* „niech zostanie“ od tematu, który w st. perskim jest *mānaya*.

Optativus wyraża życzenie, które ma wszelką możliwość rzeczywistnienia się:

P'ny L' šw'y rty γw L' βγš'y „żeby już nie chodził i nie rozdawał“ Vess. Jā. 246—7.

L' wyn'y „iżby nie widział“

$\beta r' \gamma \dot{s} y$ „żeby strzelał (strzelano)“

$k \delta L' w' \beta y$ „jeżeli nie powiesz“

$k \delta \dots L' \dot{s} k r' y$ „jeżeli nie zabierzesz“

Tryb rozkazujący mało się zarówno w „*Dirghanakha*“ jak i w „*Vessantara Jataka*“ spotyka. Najczęściej zastępuje go albo tryb życzący albo też wprost wyrażenie czasu przyszłego. Być może ogólny to zwyczaj indo-irański.

Rozkaznik sogdyjski oparty był na formie irańskiej **βáraya*, która powinna była dać *βyr*, prawdopodobnie wymawiane *βēr*. Lecz stało się tu, jak w wielu podobnych wypadkach w indo-europejskim: forma krótka otrzymała rozszerzenie *-a* (*-ā*), stąd w sogdyjskim:

$\delta - \beta r'$ (*-barā*) „dostarcz, daj“, $\dot{s} w'$ „chodź, idź“.

$' p w' r t$ „odwróć“ itd. — podobnież dzieje się w yagnobi.

Takież rozszerzenie istnieje w 2. os. l. mnogiej: $\dot{s} w \delta'$ „idźcie“, ale częściej dla liczby mnogiej używany jest czas przyszły. Suoāšan mówi do brahmanów: $L' \gamma w y \dot{z} y \delta k' m$ „nie będziecie żądali“ = „nie żądajcie“. Vess. J. 174. Ale to samo $k' m$ po imperat. w l. poj.: $L' \beta \gamma \dot{s} k' m$ ibid. 59 „ne donne pas“.

Innych form prócz 2. sg. i 2. pl. w obu wymienionych tekstach nie spotykamy. Zresztą, psychologicznie biorąc, rozkaz jest zawsze zwróceniem się wprost do 2. osoby; w innych wypadkach jest to mniej więcej akcentowane życzenie; nie dziwnego, że, nietylko w sogdyjskim, zarówno 1. jak i 3. osoba od typu rozkaznika odbiegają.

Praeteritum. — Co do czasów, to, obok teraźniejszego, czas przeszły grał w sogdyjskim poważną rolę. Jednak utrata końcówek, fakt ogólnej doniosłości w irańszczyźnie, pozbawiła formy czasu przeszłego wszelkiej charakterystyki.

Z awestyjskich: *barəm*, *barō*, *barat*, *barāma*, *barata*, *barən*, pozostało po odpadnięciu końcówek *bar*, widoczne w powtarzającym się często $\delta \beta r < *a \dot{s} i - \dot{\beta} \acute{a} r a t$; cf. $\dot{s} y m' r$ „myślał“ > $*\dot{s} m \acute{a} r - a t$ według Salemann'a (Изрѣчїя Императ. Ак. Наукъ, 1913).

Gdy *barat* i *barən* zredukowały się do *bar*, zatarła się tem samem różnica między 3. os. l. poj. a 3. os. l. mn. Język zaradził temu, uciekając się do formy złożonej (nowej!) czasu przeszłego, wspólnej dla wszystkich 3 osób l. mn. Tak np. $' k r t y n t$ „robili(sa)“, $\beta r' y n t$ „nieśli(sa)“, gdzie *-ynt* || *h-antī* awestyjskiemu.

Naogół zresztą czas przeszły uległ w językach irańskich takiemuż losowi jak w większości innych. Do utworzenia nowego

praeteritum nadawały się dwa sposoby: albo posługiwanie się imiesłowem na *-ta*, albo też używanie tegoż imiesłowu z czasem teraźniejszym czasownika *dā*; zatem coś co odpowiada pojęciom: *factus est* w pierwszym wypadku, zaś *factum habeo* w drugim. Ten drugi właśnie przypadek jest szeroko reprezentowany w sogdyjskim, zwłaszcza co do słów czynnych. Teraźniejszemu *δ'r'm* „trzymam“ przeciwstawia się *δβ'rt δ'r'm* dosłownie: „trzymam dane“ — „dałem“, zatem *datum habeo*. Na tem jest oparta całość odmiany i imiesłów jest stałą, czasem domyślną, częścią wyrażenia czasu przeszłego:

δβ'rt δ'r'y „dałeś“ — *δ'rt* „dał“ — *δ'rym* „daliśmy“; — *δ'r'nt* „dali“.

2 os. l. mn. nie spotyka się w dotychczas znalezionych tekstach.

Znaczenie owego czasu przeszłego jest bardzo jasne: czynność jest skończona o charakterze dokonanym:

γωβnw wytw δ'r'm „miałam sen“, dosłownie: „sen widziany trzymam“ Vessantara Jātaka wiersz 3.

čwty γωβnw wytw δ'r'y „jaki sen miałaś?“, dosłownie: „jaki sen widziany masz“, Vess. Jāt. w. 4—5.

Co do słów nieprzechodnich lub w znaczeniu nieprzechodniem użytych (np. *'krtyn't*), imiesłowowi na *-ta* towarzyszy słowo „być“.

1. os. l. poj. *'γt'ym* „przyszedłem“ || skr. *āgatō'smī* „przyszedł jeśm“

2. os. l. poj. — *yš* „przyszedłeś“

3. os. l. poj. wyraża się przez sam imiesłów (cf. sanskryt i wogóle jęz. wschodnio indo-europejskie *kt'r 'γw pyδ'n γwt'w mwt'ry* V. J. 65 b „czyż król słoni umarł (umarły jest)?“ *kt'r ny 'γw swδ'sn čnn pyδ'yh 'np'st* V. J. 64 b „czyż Suđāśan ze słonia spadł?“

1. l. mn. — *'ym* *'γt'gm* „przyszedliśmy“; *pt'yγwš'ym* „słyszeliśmy“

2. l. mn. — *'sδ* *'γtsδ* „przyszliście“

3. l. mn. — *'nt* *pt'yškw'y'nt* „odrzekli“; *pt'yγwš'nt* „usłyszeli“. *rty ZKH pr'mnt ZKw pyδ'n γwt'w L' pt'yž'n'nt* „Et les brahmanes ne reconnaissaient pas le roi des éléphants“; *rty ZKH wyγš'nt* „et ils se réjouissaient“. V. J. 25 b — 27 b.

Zatem ten sam sposób co w pehlevi, tylko, że tam stosowany bez różnicy do słów przechodnich i nieprzechodnich. Z uwagi na znaczenie, jakie miał pehlevi przez kilka stuleci, zachodzi możliwość wpływu formy praeteritum peblewjskiego na wytworzenie podobnego wyrażenia w iunych językach irańskich, a może i indo-irańskich.

Bądź co bądź, sogdyjskie:

mō nymy ptywēsty „to (było) przeze mnie (u)słyszane“ = „(u)słyszałem to“,

lub:

ZNH γwt'w ZKw ptškw'nh L' nγwšt „nie otrzymały odpowiedzi od króla“, dosłownie: „od króla odpowiedź im nie usłyszana“ jest dokładnym odpowiednikiem sanskryckiego *śruta*, choć sanskryt lubi jeszcze wyrażenia strony czynnej np. *śrutavant*.

W takiż sam sposób jak sogdyjski wyraża się i yagnobi.

Lecz do wyrażenia pewnej ciągłości lub rozwoju czynności sogdyjski posługiwał się czasem przeszłym prostym. W opowiadaniach też on przeważa, np.:

rty uwkr wyōh zmw 'YK' ZK pr'mn ZKw pwt'y wyn 'YKny
Zw 'uštnt ptwrv "mtyč pr'yβr rty šw m'd pt'yškwy.

Gauthiot: „Là-dessus, en ce temps-là, comme le brahmane vit le Buddha comme il exposait les causes et effets réellement, il répondit ainsi“. (Sūtra du religieux Ongles-longs, koniec wiersza 62, 63 i pocz. 64 w sogdyjskim).

<i>wyn</i>	}	„widział“, „wyłożył“ „odpowiedział“, są tu praeteritami niezłożonemi.
<i>pr'yβr</i>		
<i>pt'yškwy</i>		

Zachodzi kwestja co do augmentu. Utrzymywał się w staroperskim, zaginął w Aweście, co zaś do sogdyjskiego, to wobec wielu przykładów wnosimy, że augment tam w zasadzie zawsze istniał, o ile, zniknąwszy, nie został na nowo zaprowadzony w języku, jak to się stało z yagnobi.

Np. *'β' = aba* „był“, *pr'yβr = *pariyabarat* „odpowiedział“, *ptyz'n = *patiyazānat* „poznał“, gdy tymczasem „poznawają“ *pte'nt < *patizānanti*.

Naogół augment widać raczej w czasownikach złożonych z przedśłówkami. Chroniony przez poprzedzający go przedśówek, często zlany z nim fonetycznie, miał tu większe szanse zachowania się niż na początku wyrazu. Zresztą brak samogłosek w pisowni sogdyjskiej wiele nam rzeczy zaciemnia.

A teraz co do przedśłówków, skoro o nich zaczęliśmy. Jak w całości indo europejszczyzny, tak i w sogdyjskim grały one wielką rolę. Tak np. ciągłość czynności wyraża się przez dodanie do czasownika w praes. indic. przedśłówka *me < hamē* (skąd *h* odpadło jak wogóle w perskim, -a- również zanikło). Czynność która

się rozwija oznacza się też osobnym przedśłówkiem, innym wprawdzie niż w jęz. afgańskim lub baluczi, a więc dość późnego pochodzenia. W tekstach buddyjskich jest to *'skwn*. Prawdopodobnie to pozostałość imiesłowu od czasownika *skw* „przebywać (ciągle)”. Tak np. „dokąd idziesz?” wyraża się przez *'kwts'r šw'y 'skwn* (np. V. J. 4 b) coś podobnego do angielskiego „where are you going?”

W sogdyjskim tekstów manichejskich ten przedśówek — który wprawdzie następuje po słowie — reprezentowany jest przez *sqn* *sq* lub *qn*, widoczna redukcja często używanego wyrazu. Salemann nazywa go *continuum*.

Vessantarajātaka daje też w tym wypadku *'štn*, czyli imiesłów **hištāna* > *'štn* „pozostający, będący itd.”, a więc np. *'kwts'r šw'y 'štn*, 59 c. Yagnobi charakteryzuje czas teraźniejszy przez *išt*.

Co do innych przedśłówek, zanotować należy też same co w ogólnoiranjskim:

a- „*βr* „przynieść” *'yt* „przybyły”,

an- powstały z dawnego *han:* *'npt* „upada”,

apa-, szeroko reprezentowany jako *'p*, *p* lub *p'*; *'p-wrt* „odwraca się”, *p-r'yč* „pozostawić”,

abi- (cf. skr. *abhi*), reprezentowane jako *'β-* lub *βy*; *'βš'yt* „zstępuje”,

ava- czyli *'w*; *'w-pt* „spada”, *'w yn* „uderzyć”,

fra-, przedśówek typowo irański, notowany jako *βr-* lub *pr-*; pierwsza pisownia odtwarza charakter szczelinowej; druga charakter bezdźwięcznej *βr'-γ'z-*, *pr'-γ'z-* „przedsięwziąć, zacząć”; *pr'-m'y-* „rozkazać”,

ati-, *δ-βr* „dać”,

ni- *n-γ'wš* „słuchać”; *niš-*, *nš-γ'wst* „rozdarły”, lub jako *niz* tj. *niž*, podobnie jak w staroperskim, np. *nyzy-* czyt. **nižay* „wyjść”,

pati-, jako *patiš* > *pč*; *pč-γrβ-* „otrzymać”, lub jako *pt*; *pt-γwš* „słuchać”,

pari-, *pr-w'yrt* „odwraca, nawraca”,

us/uz. zy-w'rt „wraca”,

vi-, *wy-r'yč-* „porzucić, uciec”,

wy tr- „odejść”.

Tak więc pod względem przedśłówek rozwój sogdyjskiego postępował zupełnie normalnie drogami indo-europejskimi. Pewną różnicę stanowią dwa wyżej wspomniane wyrażenia *me* i *'skwn*. O ile są one tematami imiennymi, przypominałyby w tym razie nie-

które złożenia w sanskrycie, mające wprawdzie inne znaczenie semajologiczne ale podobne pochodzenie, np. *krūrī kṛ* etc.

Dla oznaczenia czasu przyszłego sogdyjski posiada ciekawy sposób: do formy czasu teraźniejszego dodaje wyraz „życzenie, (pragnienie, chęć)”. Tak np. *ḍḥr'm* „daję” *ḍḥr'm k'm* „daję z chęcią, z życzeniem” = „dam”, *myr'nt k'm* „umrą”, *pr'yčy k'm* „porzucisz”, *ḡyrt k'm* „otrzyma”. Teksty manichejskie piszą: -q', tak np. „pójdziesz” *šaviqā*.

Imiesłów. — Podobnie jak w reszcie języków indo-irańskich, imiesłowy sogdyjskie mają znaczenie przymiotników, t. j. bez żadnego odcienia czasu; jest to po prostu atrybutyw i gdy trzeba oznaczyć dokładnie czas, służy do tego słowo „być”. Imiesłów czasu przeszłego ma przyrostek *t*. Po zredukowaniu **t(as)* mianownika liczby pojed. i **t(ās)*, mianownika liczby mnogiej do jednego i tego samego *-t*, zatarła się wszelka różnica liczby, pozostała jedynie (Salemann) różnica rodzaju, a to dzięki przyrostkowi *-čh* właściwemu przymiotnikom dla oznaczenia rodzaju żeńskiego, podczas gdy rodzaj męski posiada po *-t*, i to niezawsze, przyrostek wtórny *-kw*.

sy''kh prḍ'yt'kw γ'y „parasol rozpostarty był¹⁾”, *ywtčh 'yš* „przyzwyczajona jesteś”.

Podobnaż forma imiesłowu, choć prawdopodobnie innego pochodzenia, używa się jako bezokolicznik w wyrażeniach zamierzenia: *pr'm'y sn't* „rozkazał umyć”, *č'n'kw s'čt 'krty* „jaką rzecz trzeba zrobić?”

Imiesłów czynny teraźniejszy ma dwie formy. Jedną jest temat na *-a(n)* np. *r'y'n* „płaczący”, „płacząc”, właściwy imiesłów. Druga forma to czas teraźniejszy z przyrostkiem *-k*, np. *pr'm'n pt γwš'k* „rozkazu słuchający”, *γw'r'k* „pędzący”. Przyrostek ów otrzymuje często rozszerzenie: *-n'k*, tak np. *ḍḥr'yn'k* „darowując, każąc(y) dawać”.

Wobec szeroko stosowanej redukcji elementów końcowych, formy takie jak tu wskazane sprowadzały się często do postaci, w której na nowo nie ich nie odróżniało od czasu teraźniejszego i tylko słowo „być” dodane do tematu cz. teraźniejszego naprowadzało na myśl, że nie jest tu zwykły czasownik, np.

'γw čšmy čnn wyn pwrny 'β „to (= ich) oko widzenia pełne było”.

¹⁾ V. J. 862. Ale zresztą *sy''kh* „parasol” jest w V. J. zawsze rodzaju żeńskiego: *sy''kh prḍ'yt'čh γ'y* 19 b, 346 (γ'y zam. γ'y); por. 520, 1422. (Red.).

Jedynie słowo „być“ jest dość niejasne i stawia wiele zagadnień. Wyraża się przez pnie: *as-*, *bu-* (skr. *bhū*), *māt* i *i*.

as- wyrażało po prostu istnienie: *'sty* „jest“, *nyst* „nie jest“. Nie są jednak te wyrazy zbyt częste w tekstach, gdyż sogdyjski nie posługiwał się łącznikiem w zdaniach imiennych. Podług Sale-manna rolę łącznika odgrywał zaimek wskazujący, co przypomina funkcję zaimka *to* w polszczyźnie.

Awestyjskie *hanti* zredukowało się do wyrazku *'nt*. Jednak w połączeniu w jedną grupę z innemi wyrazami, po samogłosce występuje *'ynt*. Wbrew ogólnemu prawidłu enklityka pokażniej się przedstawia niż wyraz samodzielny.

bu spotyka się w 3. os. l. poj.: *βwt*, w 3. os. l. mn.: *βnt*. Istnieją też w znaczeniu „być“, „znajdować się“ formy pochodne od pnia *sta*, w sogd. *sō*, dość niejasne, równie jak *'ym*, *'yš*, *'ynt* widocznie pochodzące od *√i*.

Praesens coniunctivi dodaje zwykłą charakterystykę *-ā* do pni *-as* lub *bu*. *S* zastąpione przez *h* redukuje się w wyrazie samodzielnym do *'t* (*(h)āt*), gdy w grupie, po samogłosce, występuje *γ't*.

bu tworzy prawidłowo *βym*, *βt*.

W czasie przeszłym występuje znów inny pień: *māt*: „byłem, -am“ *wm'tym*, „był“ *wm't*, „byli“ *wm't'nt'*¹⁾.

Bezokolicznik, widocznie utworzony w sogdyjskim od tematu zakończonego na *t* + samogłoska, przypomina odpowiednie formy indo-irańskie, np. *np'wnt* „ubierać“.

pr'γz myd myd γwrt ny wγšt ny m'zyγ r'ith βγty ni jał co dnia ucztować i cieszyć się i wielkie podarunki rozdawać“ *Vess. Jā.* 35—36.

Co do przykładów konjugacji wtórnych, to dają się zauważyć tylko rzadkie wypadki denominatywu np. *n'mt* „ma na imię“ *V. J.* 151.

Tak więc odmiana słowna; z małemi wyjątkami, nie stawia w sogdyjskim wielu zagadnień. Charakterystyczna jest przewaga tematu czasu teraźniejszego i wogóle użycie czasu teraźniejszego w rozmaitych kombinacjach dla wyrażenia innych czasów. Ciekawe też są sposoby zarządzenia bezwyrazistości, wynikłej z utraty końcówek. Wogóle czasownik sogdyjski posunął się w swym rozwoju tak daleko, że wrócił niemal do stanu pnia t. j. do stanu w jakim

¹⁾ Formy 3 os. l. mn., *wm't'nt* niema w tekstach, wymienionych w niniejszym artykule. Spotkać ją można w ułamku wydanym przez Fr. Rosenberga, *Deux fragments sogdien-bouddhiques*, I, str. 841, Pet. 1918, Увв. P. A. H. (Red.).

się obecnie znajduje czasownik angielski. Stoimy też wobec prób używania imion do nowych, nieznanych im dotąd funkcji przyrostków (cz. przyszły). Sogdyjski, w chwili gdy nam zostawił teksty, był w okresie silnego przetwarzania się, — zwykle niebezpieczeństwo dla języków daleko wsuniętych w obce terytorjum.

Odmiana imion. — Zanik końcówek prowadził podobnie do zaniku odmianę imion w językach irańskich i tam gdzie się deklinacje utrzymały, stało się to raczej przez utworzenie nowych elementów fleksyjnych.

Odmiana imion w jęz. irań. wyrażała trzy kategorie pojęć: 1) rodzaj nijaki jako przeciwstawiający się rodzajowi męskiemu i żeńskiemu, 2) pojęcia liczby i 3) zależność dopełnienia od czasownika czyli przypadek.

W sogdyjskim różnicę między imionami rodzaju żeńskiego a imionami rodzaju męskiego oznaczano przez dodawanie odpowiednich przyrostków do imion, zwłaszcza do przymiotników żeńskich, np. „uczący się” *yput*, „ucząca się” *yputē*; *ē* lub *eh* charakteryzowało rodzaj żeński.

Przeciwstawienie rodzaju nijakiego do rodzaju męskiego, jak również imion żywotnych do imion nieżywotnych, osobowych do nieosobowych, zanikło w sogdyjskim wskutek redukcji końcówek.

Z trzech liczb. pojedynczej, podwójnej i mnogiej, liczba podwójna, istniejąca jeszcze w Aweście, zanikła potem w językach irańskich. Opozycja między l. pojedynczą a mnogą, bez porównania ważniejsza, utrzymała się wszędzie w takiej lub innej postaci.

Przypadki zaś indo-europ. zredukowały się do dwu głównych w sogdyjskim: mianownik, jako przypadek wyrażający podmiot, przeciwstawiał się jednemu przypadkowi ubocznemu, który był zarazem acc. instr. dat. gen. abl. loc. Ale i ta różnica występowała tylko w liczbie mnogiej, a mówiąc dokładniej. mianownik liczby pojedynczej zlał się w jedno z mianownikiem liczby mnogiej.

**kāma-h* N. sg. i **kāmā-h* N. pl. po utracie końcówek przedstawiały się jako *kam*?

Gdy mianownik liczby pojedynczej przestał pełnić swą funkcję wyróżniającą, pozostał jedynie dawny przypadek uboczny jako jedyny dla ogółu liczby pojedynczej. Tak się stało np. w pehlevi.

Różnica między przypadkiem wyrażającym podmiot a przypadkiem wyrażającym dopełnienie utrzymała się dla liczby mnogiej na całym obszarze Iranu; gdy z jednej strony Kurdowie mó-

wią *hāsp* „konie“ podmiot, *hāspa* zaś „(na) koniach“, to na przeciwległym krańcu terytorjum, język baluczi ma: *birāt* „bracia“ podmiot, zaś *birātān* „braci“, dopełnienie. W sogdyjskim nie widać różnicy między przypadkiem ubocznym liczby pojedynczej a mianownikiem liczby mnogiej, np.:

rti nwrk čnn pydh w'nyδ „a wtedy on ze słonia zszedł“; *kt'ry 'yw swδ'sn čnn pyδyh 'np'st* „i czyżby Suḍāšan ze słonia spadł?“ podczas gdy „80 słoni (nominativus)“ — *80 pydh*; tymczasem przypadek uboczny l. mnogiej „mnóstwo słoni“ = *yršy pyδth*. Jednak wyrażenie „ów król słoni“ zawsze się przedstawia jako *'yw pyδ'n yw'w* i wyraźnie przeciwstawia się końcówce *-th*; zapewne należy tu rozróżniać ślady dawnego genetivu.

Być może, że *-t* (*-th*) spotykające się w zakończeniu niektórych wyrazów liczby mnogiej jest śladem dawnego collectivu irańskiego na **ḡwa*. W perskim istniał on jedynie dla nazw przedmiotów nieżywotnych, podczas gdy liczba mnoga na *-ān* < *anām* była stosowana do imion żywotnych. W sogdyjskim ta różnica zatarłaby się, a zostałoby ogólne oznaczenie mnogości. Ale by o wielu kwestiach tu zahaczonych coś pewniejszego powiedzieć, należy czekać na doskonały rozbiór tekstów, samych przez się bardzo niedoskonałych, bo pochodzących z późnej epoki i o pisowni niezawsze jednolitej, czasem błędnej.

Ogólna konkluzja co do języka sogdyjskiego: nie zatracił on żadnej z głównych cech irańskich, lecz bardzo szybko i konsekwentnie rozwijał je w dalszym ciągu, dążąc z jednej strony do uproszczenia form, z drugiej zaś do zachowania głównych charakterystyk odmiany słownej i imiennej. Jak większość języków szeroko rozpostartych, ulegał bardzo szybkiej ewolucji, składnia zaś, jak o tem sądzić można nawet z kilku tu przytoczonych przykładów, odrzucając czasownik na koniec zdania, przerzucając zaś dopełnienia z wyrazami określającymi przed wyraz określanym, przypomina składnię i złożenia sanskryckie:

pwty prβ'yrtk βrz n'y'n dynδ'ry wp'rs pwtk 'yw prw'rt.

Z drugiej zaś strony, nadając oznakę liczby mnogiej np. tylko ostatniemu wyrazowi grupy, zbliża się już do składni tureckiej.